Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK
23. STYCZNIA 1920.
NR. 21. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 80 hal.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 22·—	K 20·—	K 22·—	K 25·—	K 18·—

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz nonparel. lub jego miejsce) K (50)	1·50
„ układ tabelaryczny	2·50
Nadesłane (za wiersz nonp.)	5·—
Nekrologi . . .	4·—
Komunikaty (po kronice).	7·—
Paski (2 i 3 stronica)	60·—
Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych za 100 egzemplarzy	4·—

Clemenceau — Deschanel.

Gdy przed dziesięciu dniami przedstawiciele państw koalicyjnych kładli swe podpisy na protokule ratyfikacyjnym traktatu wersalskiego, czyż nie nazwanoby szaleńcem każdego, ktoby śmiał twierdzić, iż jest to ostatni akt prawny, na którym symbolem tryumfu Francyi jest podpis jej największego męża stanu, Jerzego Clemenceau? Wszak właściwie on tę straszną wojnę wygrał. On był duszą całej koalicyi, nieraz już w swe zwycięstwo wątpiącej, on, wyniszczony potwornym upływem krwi Francyi, dał tę moc ducha, która potrafiła obalić spiżowe — jak się zdawało — dzieło Bismarcka i delegatów zgruchotanych Niemiec sprowadzić do tej samej sali zwierciadlanej, w której przed niespełna pół wiekiem ufundowano w Wersalu cesarstwo niemieckie. Jeden z generałów niemieckich na zapytanie, na czyją stronę w wojnie światowej padnie zwycięstwo, wyraził się, iż zwycięży ten, kto będzie miał silniejsze nerwy. Męża tego dały losy Rzeczypospolitej francuskiej w osobie Clemenceau, który całą wolę Francyi, wszystkie jej nerwy zdołał zestrzelić w jednym tylko kierunku: woli zwycięstwa.

A jednak Clemenceau nie otrzymał najwyższej godności, jaką rozporządza Francya, godności prezydenta Republiki. Gdzież szukać należy przyczyn tego faktu? Czyżby naród francuski odwrócił się od tego, któremu sam dał szczytne miano „Ojca ojczyzny“? Wszak on, Clemenceau, był organizatorem kampanii wyborczej do parlamentu francuskiego, i zwolennicy jego haseł, ujętych w słynnym „programie strassburskim“, stanowią obecnie olbrzymią większość Izby deputowanych i senatu. Czyżby, pomijając Clemenceau, chciano dać wyraz niezadowoleniu, iż Francya, która na ołtarzu wspólnej sprawy koalicyjnej złożyła największe ofiary krwi i mienia, musiała zakończyć wojnę z najmniejszymi stosunkowo owocami zwycięstwa? Lecz pytanie to ubezwładnia znany zresztą powszechnie fakt, iż również na konferencyi pokojowej, w walce o dobro ojczyzny, Clemenceau krzyżował swój cręż z wytrwałością wcale nie mniejszą, niż to czynił w miesiącach, gdy stopa teutońska tkwiła jeszcze głęboko w departamentach francuskich. Lub może Francya obawiała się, iż „stary tygrys“, on, słynny „rozbijacz gabinetów“, polityk, objawiający w czasach pokojowych przedewszystkiem temperament polemiczny, mało skłonny do syntezy, nie potrafi sterować nawą Francyi w epoce jej wewnętrznej odbudowy? I wreszcie — czyżby wynik wyborów wersalskich miał być wynikiem jakichś nieznanych dotychczas przesunięć i przeobrażeń w dziedzinie polityki zagranicznej Francyi? Przypuszczeń na powyższe tematy snuć można wiele, lecz jakie motywy kierowały w rzeczywistości elektorami francuskimi, to jest dotychczas jeszcze rzecz, przed publicystyką polską zamknięta.

A wyjawienie tych motywów będzie dla Polski niemałej wagi. W b. francuskim prezydencie ministrów mieliśmy zawsze przyjaciela najszlachetniejszego, najpewniejszego. Ilekroć na Radzie Najwyższej ważyły się losy naszych praw, naszych dzielnic, naszej przyszłości, Clemenceau był tym, na którego poparcie nie tylko mogliśmy zawsze liczyć, lecz również, który zawsze podejmował się roli naszego rzecznika. Ostatnim jego czynem z zakresu polityki zagranicznej, była interwencya w Londynie w sprawie Galicyi Wschodniej. Ostatnie swe przemówienie w Izbie deputowanych poświęcił Polsce. W stosunku jego do Polski grała rolę nietylko przyjaźń. Genialny i doświadczony polityk, który we francuskiem Zgromadzeniu Narodowem musiał ongiś wnosić protest przeciw oderwaniu Alzacyi i Lotaryngii, który przed kilkunastu miesiącami patrzał na pociski niemieckie, padające na Paryż, głęboko rozumiał, że straż nad Wisłą jest dla Francyi takąsamą koniecznością życiową, jak straż nad Renem, że jedynie wielka, potężna, prawdziwie mocarstwowa Polska, zdolna dać Francyi i Europie rękojmię, iż pięść niemiecka pozostanie bezwładną na zawsze. I obok serdecznego żalu, że tracimy Clemenceau, nadzieję swoje co do stosunku Francyi do Polski na przyszłość pokładamy właśnie w tem, iż jego wskazania polityczne w tej dziedzinie pozostaną wytyczną również dla Pawła Deschanela, jego szczęśliwego kontrkandydata.

W. K.

Prof. Dr Z. Czerny, b. członek delegacyi pokojowej w Paryżu i znawca stosunków francuskich, zastanawiając się w „Kuryerze Lwowskim“ nad wyborem prezydenta republiki francuskiej, **kończy swój wywód następującemi słowy:**

Pozwolę sobie zaryzykować hypotezę, że Clemenceau upadł nagle na kwestyi rosyjskiej, więc na Polsce. Stąd wnioski, niestety, łatwe dla nas do wysnucia. W obu Izbach parlamentu miał on przeciw sobie stale socyalistów, socyalnych radykałów (grupa Caillaux) ich sympatyków (pomiędzy niemi Briand). Ostoją Clemenceau było centrum; grupy prawicowe, które obecnie weszły do Izby deputowanych w dwójnasób wzmocnione, „tolerowały“ go przyjaźnie, za jego stanowisko patryotyczne, antibolszewickie. Posłowie tych grup są albo otwartymi, albo skrytymi zwolennikami monarchii, są w przeważnej części mandataryuszami posiadaczy nieszczęsnej renty 20-miliardowej rosyjskiej, wielkiej finanseryi, do Polski wkońcu, której niepodległość — nazywali do końca niemal 1917 roku „intrygą żydowsko-niemiecką“, żywią niechęć i nieufność, pokrytą na zewnątrz grzecznymi a nieobowiązującymi frazesami.

Gdy przed kilku tygodniami członek tych sfer, Barthou, były prezydent ministrów i niefortunny kandydat, w czasie wojny, na jakiś skromny fotelik ministeryalny, zawołał podczas ostatniego expose Clemenceau: „Mów pan o Rosyi“ i gdy Clemenceau z brutalną otwartością wykazał, że ostatnia konferencya w Londynie doprowadziła do zaniechania imprezy carystycznej w Rosyi, gdy Rosyi po raz pierwszy z trybuny rządowej zarzucił zdradę Francyi, a obecnym pachołkom carskim niedołęstwo i zgniliznę moralną i pierwszy przedstawił oficyalny projekt oparcia się na Polsce, znawcy spraw francuskich niechybnie uczuli, że sfery wychowane od 1894 r. na kulcie... i złocie Izwolskich i Sazonowów, będą musiały na to reagować.

Dziś mamy odpowiedź: Clemenceau nazajutrz po zwycięstwie leży powalony przez przygodnie skojarzone interesy krańcowej lewicy i prawicy sfer przeciwnych jego polityce względem Rosyi.

Kto pomaga Niemcom w akcyi plebiscytowej?

Katowice, 20 stycznia 1920.

Agitacya plebiscytowa na Górnym Śląsku rozpoczęła się na dobre. Gazety niemieckie i polskie, redagowane przez Niemców i renegatów, jak też i odezwy i pisma ulotne, przepełnione są „argumentami“ przeciwko Polsce. Na „uzasadnienie“ przytacza się głosy niektórych dzienników polskich, szczególnie krakowskich i warszawskich. Widać, że pilnie są czytane i „wyłuskiwane“, bo nie ujdzie uwagi pedantycznego szperacza najdrobniejsza nawet notatka o różnych nadużyciach i niedomaganiach w Polsce. Że zaś niektóre krakowskie i warszawskie dzienniczki potrafią zrobić „z igły widły“ i nieraz niezbadaną należycie plotkę puszczają w świat tłustym lub rozstrzelonym drukiem, mają gazety hakatystyczne i centrowe zapełnić czem swój „Polenspiegel“.

Najczęściej cytowany jest krakowski „Ilustrowany Kuryer Codzienny“ (zwłaszcza ostatnie jego ataki na markę polską) i „Robotnik“ warszawski. — Obecnie rozszerzają Niemcy dwa „interesujące“ artykuły „Robotnika“. Pierwszy — to „Zapytania“ z numeru z d. 23 listopada 1919 r., drugi: „Jak wygląda ochrona mniejszości narodowych w Polsce?“ (Data nru nie podana). Przytaczamy tu w całości te „jędrne“ odezwy plebiscytowe niemieckie, pisano w redakcyi „Robotnika“ w Warszawie. A więc:

Zapytania.

„Widzieliście kobietę, ubraną w łachy, która przy 14 stopniach prosi o funt chleba za 8 mk. i tego chleba nie dostanie? Czy znacie księży, co popierają paskarstwo, albo „wolny handel“, a w ludzi wmawiają, że dzieje się to na ich korzyść? Czy znacie kraj, który posiada najobfitsze saliny w Europie, a którego ludność nie ma soli? Czy znacie generałów, którzy o płaszcze, bieliznę i kożuchy dla wojska starają się dopiero wtedy, gdy nastąpiły mrozy? Czy znacie kraj, w którym wozy towarowe odbywają podróż 20 kilometrową w 11 dniach? Czy znacie kraj, gdzie narodowe Towarzystwa kobiece przywłaszczają sobie cudzą własność, a następnie oburzone są, gdy się je zaskarży do sądu? Czy znacie miasto, w którem oficerowie ciągną po ulicach jeszcze ciepłe trupy ludzkie? Czy znacie patryotyzm, który 500.000 ludzi pozwala marznąć i umierać z głodu. 50.000 ludzi zaś pozwala żyć na wielkiej stopie i uprawiać paskarstwo?

Ta Sodoma i Gomora, ten raj dla gałganów, zbrodniarzy, darmozjadów, kusicieli wszelkich wyznań, ślepych panów i pokornych niewolników jest miejscem spotkania złodziei i szpiclów z trzech cesarstw zbrodniczych, miejscem zgromadzenia ladacznic w jedwabiach i kanalii we frakach. To nareszcie brudu, sięgającego po gardło, tą dumą i pychą z góry, to bohaterstwo cierpliwości i wytrwałości z dołu — to nie jest Rosya sowietów, to nie jest Rosya carska, to nie Prusy, ani Austrya, tylko przez robactwo niewoli i zgnilizny toczona — powstająca na nowo Polska! Przepaść ze wszystkich stron! W sercu robak niewoli“.

A teraz drugi artykuł „Robotnika“ pod tytułem:

Jak wygląda ochrona mniejszości narodowych w Polsce?

„Przed kilkoma dniami odwiedziła mnie delegacya ukraińska z ziemi Chełmskiej, między którą znajdowało się także dwóch chłopów. Delegaci przedstawiali mi warunki, wśród jakich żyje na Chełmszczyźnie ludność ukraińska i żydowska. Rumieniec wstydu pokrył me policzki, wstydziłem się jako Polak spojrzeć tym ludziom w oczy.

Bo jakże wygląda kraj ten dziś pod rządami polskimi? Podobnie, jak przedtem, dzieje się tam krzywda, język i religię prześladuje się, z tą tylko różnicą, że dziś językiem prześladowanym jest ukraiński, a wiarą gnębioną grecko-katolicka. Mój Boże! Kłamaliśmy, że Wschodnia Galicya to kraj czysto polski! To kłamstwo zemściło się dziś na nas strasznie! (Autor pisał widocznie po ogłoszeniu przyznania Polsce Galicyi W. na 25 lat. Przyp. koresp.). Nie powtarzajmyż kłamstwa, że i Chełmszczyzna jest ziemią polską!“

Komentarz niemiecki do tego jest krótki: „Tak wygląda ochrona mniejszości narodowych w Polsce! Górnoślązacy, czyż nie jasnem jest, że nie w Polsce, lecz w Niemczech byt wasz, mienie i wyznanie jest zapewnione? A więc, pamiętajcie o tem w dniu plebiscytu!“

Słynny renegat śląski, ks. Nieborowski, został przez obecny socyalistyczny rząd niemiecki dobrze wynagrodzony za swą książkę plebiscytową: „Górny Śląsk, Polska i wiara katolicka“, oraz za zredagowanie „Kalendarza Ludowego dla Górnoślązaków“. Ciekawiśmy, jakie wynagrodzenie otrzymał lub otrzyma „Robotnik“ za tę współpracę plebiscytową? Niemcy cenią ją sobie bardzo poważnie. Nie ulega także wątpliwości, że i pisma bolszewickie, ruskie i żydowskie powtórzyły skwapliwie te artykuły „Robotnika“. Niezawodnie i z tych stron spotkało go uznanie, a wynagrodzenie także nie minie....

P.

Którędy droga?

Myślą przewodnią związków zawodowych jest solidarna walka o lepsze warunki bytu materyalnego: pracownicy łączą się, aby razem żądać, ewentualnie razem strajkować. Tą metodą wymuszono podwyższenie płacy, ograniczenie dnia roboczego, ubezpieczenia i inne korzyści, a w ich liczbie dobre zaopatrzenie robotniczych stowarzyszeń spożywczych. Żeromski bez wahania radzi nam iść za przykładem organizacyi socyalistycznych: „jeżeli te same podstawy chciałyby wziąć za wytyczne swej organizacyi sfery inteligencyi polskiej, to nietylko byłyby w możności zrzeszyć się szybko w jednolite ciało, bo nie tylko nadałyby sobie silne podstawy ekonomicznego bytu, ale uczyniły ze siebie najpotężniejszy w ojczyźnie wskrzeszonej motor postępu i trybunał moralności publicznej“.

Cały ten tok myśli nasuwa poważną wątpliwość. Z całą czcią dla wielkiego pisarza musimy spytać: Co ma wspólnego metoda bojowa związków robotniczych z postępem moralności publicznej? I czy istotnie inteligencya ma brać przykład z dołu w walce o byt? Mówmy szczerze. Komu to syndykat inteligencyi poda swe żądania i jak je poprze? Ziemianom? Kupcom? Włościanom? Robotnikom? Czy wogóle na innych klasach można coś wymusić chociażby bezrobociem? Skuteczny byłby chyba tylko strajk lekarzy i aptekarzy. Ale tej broni nie użyje żaden cywilizowany naród. Grozić możemy — jedynie rządowi polskiemu, w nadziei, że on tą czy inną drogą wydobędzie nam należne dobra materyalne od innych warstw. Nadzieja więcej niż płonna — a cała rachuba niegodna inteligencyi polskiej.

Dla kogo walka klas jest wszystkiem, dla kogo państwowość jest tylko wynikiem ścierających się interesów, ten niechaj szarpie płaszcz Rzpltej, niech łokciami realizuje swój „moralny ideał“ — choćby od tego miały trzeszczeć ściany młodej naszej budowli państwowej. Polska warstwa wykształcona ma inne tradycye. Ona, naprzekór jątrzącym praktykom rządów zaborczych, lubo najsrożej przez nie gnębiona zwalczała klasową politykę Metternichów i Milutinów.. Ona bez względu na swe pochodzenie szlacheckie, mieszczańskie, chłopskie czy robotnicze, uczyła subordynacyi w imię wspólnego ideału narodowego. Ona wypielęgnowała idee niepodległości i zjednoczenia, idee „platoniczne“ w oczach socyologów typu tow. Czapińskiego, dziś jednak wcielone pracą całego legionu „platoników“, między którymi nienajmniejszą rolę odegrał — żeby nie szukać dalej — inteligent Józef Piłsudski. I dziś, wbrew temu, co się gada na wiecach przedwyborczych, Polskę zbawi nie chłop, nie robotnik — zbawić ją, o ile wogóle jakaś jedna grupa może decydować o losach całości, to może, gdy zechce, inteligencya, jeżeli jej chłop i robotnik nie zanadto będą przeszkadzali. (Słowa A. Niemojewskiego). Wykształcona Polska rozumie, że ubóstwo rodzi się przedewszystkiem z bezrobocia, a nie ze złego podziału dóbr; że nie walka wszystkch przeciwko wszystkim, ale koordynacya wysiłków wszystkich warstw społecznych może nas zbawić. Wykształcona Polska pamięta, że dawne państwo polskie pękało od nacisku egoizmów i umie stąd wysunąć morał. **Organizacya inteligencyi nie może prowadzić do dezorganizacyi państwa.** Nie wolno nam za żadną cenę — ani za węgiel, ani za mąkę, ani za odzież, ani za tytoń — odstępować od tradycyi Konarskich i Prusów, Marcinkowskich i Libeltów, Wiszniowskich i Szczepanowskich. Egoistycznej klasy nie utworzymy. Strajku i sabotażu uprawiać nie chcemy.

O jakąż więc chodzi organizacyę inteligencyi? Czy mamy zniszczeć do reszty bez samoobrony? Bynajmniej. Związki zawodowe są potrzebne; przyda się może i związek związków. Ale te związki, organizując samopomoc, uświadamiając ogół o prawach i potrzebach pracowników umysłowych, manifestując, owszem, naszą solidarność, nie powinny żadnem wystąpieniem utrudniać sytuacyi rządu. Więcej nawet: powinny przyczyniać się do spotęgowania zbiorowej siły społeczeństwa. Kto przez sześć dni w tygodniu rozmyśla o swoich interesach, kto żąda praw, ulg, przywilejów, ten powinien choćby raz na tydzień pamiętać o swych obowiązkach. Pod tym względem cech średniowieczny, powołany do słusznej regulacyi cen i kontroli nad jakością produktu, stał nieskończenie wyżej, niż cech dzisiejszy i dzisiejszy związek zawodowy. Otóż związki inteligenckie profesorów, nauczycieli, kole-

Min. Bartel o sprawach kolejowych.

Lwów. P. A. T. Bawiący we Lwowie minister kolei dr. Bartel, przyjął wczoraj reprezentantów prasy i udzielił następujących informacyi:

Na zapytanie o powodach, które skłoniły do wydania zarządzeń ograniczenia ruchu osobowego w całem państwie, minister kolei zaznaczył z naciskiem, że jednym z powodów tego kroku jest konieczność bezwzględnego oszczędzania węgla. Ta oszczędność musi być dosłownie **posunięta aż do ostatnich granic.** Minister przytoczył fakta, że wskutek braku węgla w różnych częściach państwa musiały stanąć młyny, piekarnie, dalej przemysł łódzki i przemysł Zagłębia. Duże wymagania muszą być uwzględniane przy rewindykacyi obszarów zachodnich i Gdańska. Postulaty natury wojskowej, a to ze względów czysto operacyjnych na odzyskanych terenach, muszą być stanowczo uwzględnione, **choćby kosztem całego państwa.** Trudności w zaopatrzeniu kolei w węgiel powiększają się wskutek strajku na Górnym Śląsku. Zarząd kolei postawił sobie za zadanie tylko **połączenie stolicy z Krakowem i kresami i utrzymania ruchu na liniach podmiejskich.**

Minister kolei przytoczył następnie dalsze powody wstrzymania ruchu. Idzie więc o skontrolowanie i uzupełnienie taboru, oraz o przeprowadzenie **bardzo sumiennej dezinfekcyi wozów.** Dzieje się to na energiczne przedstawienie lekarzy, którzy spodziewają się, że z powodu wstrzymania względnie ograniczenia ruchu podróżnych i przez dezinfekcyę wozów, uda się zmniejszyć ilość wypadków tyfusu plamistego. Celem przeprowadzenia tego przyszli z pomocą zarządowi kolei Amerykanie, którzy ofiarowali kilkanaście parowych aparatów dezinfekcyjnych. W Warszawie czynnych jest już 5 takich aparatów, do Lwowa wysłano jeden dezinfektor. Dr Bartel wyraził przekonanie, że publiczność nasza zrozumie doskonale intencyę rządu, który zarządzając słuszne ograniczenia, działa jedynie w interesie ogółu ludności. Minister ma nadzieję, że strajk na Górnym Śląsku będzie w najbliższym czasie ukończony, a wtedy po zaopatrzeniu niezbędnych zakładów przemysłowych i aprowizacyjnych będzie można stopniowo reaktywować ruch kolejowy.

Co do **opalania lokomotyw ropą**, sprawa ta dziś jest w toku; jest już kilkanaście lokomotyw gotowych, nie można sobie jednak robić wielkich nadziei, bo trzeba pamiętać, że na razie ropa jest naszą najlepszą walutą dla zagranicy. Wiele rzeczy musimy tą walutą płacić, więc ropy mamy niewiele. Dalej minister wskazał na **harmonię pracy wszystkich ministerstw,** co ma ogromne znaczenie. Co do ruchu towarowego, to nie uległ on żadnym ograniczeniom, owszem, wzmógł się znacznie. W tej właśnie chwili chodzi głównie o ruch towarowy i wojskowy i przymus aprowizacyi. Zarząd kolejowy może się poszczycić tem, że więcej wagonów daje kopalniom pod węgiel i więcej wagonów posyła do Poznańskiego, celem wywozu zakontraktowanych prowiantów, aniżeli jest tych materyałów. Jest to właśnie objaw pocieszający. Minister mówił następnie o kolejach poznańskich i podniósł, że przeszły one pod cywilny zarząd.

Obszernych wyjaśnień udzielił dalej co do **taboru kolejowego.** Sprawa taboru wcale nie stoi źle, chodzi tylko o poprawę ruchu tego taboru. Na zapytanie co do zakupna parowozów minister powiedział, że 150 parowozów zakupił rząd polski w Ameryce, 12 parowozów jest już w Gdańsku, gdzie znajduje się właśnie w montowniach. Cena jednego parowozu wynosi 5.600.000 marek. Minister stara się o uruchomienie fabryk maszyn. I tak mają być założone trzy wielkie fabryki, a kilka będzie odpowiednio rozszerzonych i przerobionych, a między innemi fabryka w Ostrowie (w Poznańskiem), w Sanoku i w Krakowie (Zieleniewskiego). We wszystkich rokowaniach o uruchomienie fabryk minister uwzględni **przemysł własny krajowy.** Co do sprawy podjęcia obrotu kolejowego między poszczególnemi państwami Dr Bartel przypuszcza, że nastąpi to do jakichś dwu miesięcy. Pertraktacye toczą się ciągle, zwłaszcza w Paryżu. Co do **militaryzacyi kolei**, o czem w ostatnich czasach wiele się słyszało, to **stanowczo zaprzeczył minister,** aby istniał taki projekt.

Nakoniec mówił minister o stosunkach na kolejach. W ogólności zaznaczył, że pogłoski przedstawiają fatalny stan kolei, tymczasem tak nie jest. Tabor kolejowy i wszystkie pomocnicze aparaty techniczne są zniszczone w całym świecie. Polska należy do tych państw, które poszczycić się mogą stosunkowo sprawnym ruchem kolejowym. Sprawę sanacyi stosunków, panujących na kolejach, traktuje minister optymistycznie. Stosunki nie są tak okropne, jak się o tem mówi i pisze, a poprawiają się z każdym dniem. Połączenie wszystkich taborów, objęcie kolei na Litwie i Białorusi i wojna, którą prowadzimy, wszystko to razem stwarza trudności nie łatwe do przezwyciężenia, jednakowoż większość ludzi **pracuje bardzo uczciwie**, a wydatność pracy w warsztatach podniosła się w porównaniu z poprzedniem półroczem o 50 do 60%. O ile z jednej strony, jak podkreślił minister, wcale nie jest źle, o tyle z drugiej strony należy pamiętać, że to chwila, w której nie można dość wiele pracować. Minister wspomniał wreszcie, że **łapownictwo będzie bezwzględnie tępione** zapomocą ustawy, którą w najbliższych dniach Sejm ma uchwalić.

jarzy, sadowników, pocztowców i t. p. powinny dać zrzeszonym rzemieślnikom i robotnikom przykład dążenia do doskonałości w wykonywaniu swego zawodu.

Ale nawet najpowszechniejszy związek istniejących związków i nawet po przyswojeniu sobie powyższej zasady nie zaspokoi jeszcze potrzeb organizacyjnych pracowników umysłowych. Oprócz pensyi, emerytury, przydziału i zabezpieczenia praw służbowych, trzeba nam ładu moralnego, obrony praw politycznych i pogłębienia opinii publicznej. Dla walki ze zgnilizną obyczajów we wszystkich jej przejawach niezbędne jest — pod przeważnem kierownictwem inteligencyi — specyalne towarzystwo etyczne o charakterze **o g ó l n o s t a n o w y m.** Przeciwnie samą tylko inteligencye wyższego i średniego poziomu należałoby skupić w odrębnem zrzeszeniu celem wzajemnego zbliżenia partyi i jednostek, tudzież obrony praw obywatelskich pracowników umysłowych. Nie spełni tego zadania związek związków zawodowych, bo on dla celów ekonomicznych łączy i łączyć powinien obok urzędników, także t. zw. podurzędników i nawet służbę, bez średniego wykształcenia. Inteligencya ma swoją budowę hierarchiczną, według stopnia wykształcenia. Jest pożądanem, aby na opinię naszą największy wpływ miały koła najkulturalniejsze, a nie umysłowo najniższe. Dlatego, zamiast wyodrębniać proletaryat umysłowy i topić go w czerwonych falach publiczności napół wykształconej i niedokształconej, powinniśmy właśnie utrzymać łączność z ludźmi, stojącymi na jednym z nami poziomie, choćby ci ludzie żyli **n i e t y l k o** z pensyi i honoraryów. Organizacya powinna łączyć ludzi conajmniej o średniem wykształceniu: wówczas przewagę faktyczną zdobędą w niej wychowankowie szkół wyższych.

A zadania konkretne przyszłego związku? Nie łudźmy się, żeby inteligencya czy to zszeregowana w jednej wielkiej lidze, czy też „spojona wspólnym urzędem delegatury związków" (jak chce Żeromski) umiała wymierzać sprawiedliwość każdej zasłudze i trafnie decydowała o wysokości wynagrodzenia w każdym wypadku. Nie obiecujmy też sobie naraz wszystkich tych letnisk, uzdrowisk, publikacyi, laboratoryów i pracowni związkowych, kas chorych, banków: ledwo niektóre z tych zadań dadzą się urzeczywistnić przy największym wysiłku naszej zbiedzonej warstwy. Ale chcąc oddzielić utopię od planów realnych, trzeba się przedewszystkiem zbliżyć do siebie, poznać siebie, zbadać i porachować z siłami. A do tego wszystkiego niezbędny jest dom lub na początek choćby **k l u b** inteligencyi polskiej w Krakowie. Jeżeli szlachta ma swoje kasyno, do którego z łaski dopuszcza niektórych przedstawicieli nauki i stanu urzędniczego, jeżeli mieszczaństwo ma Strzelnicę, rękodzielnicy lokal na „Kotłowem", jeżeli robotnicy socyalistyczni mają przy redakcyi „Naprzodu" szereg lokali związkowych we własnych murach — to pokądże zostanie bezdomną nasza inteligencya? Jeżeli duńskie kobiety same zdobyły się na t. zw. Kvindelig Laeseforening z biblioteką, salą zebrań, wzorową jadłodajnią, z 90 tysiącami członków, jeżeli Poznańczycy, zakładając nową instytucyę, przedewszystkiem starają się ją ulokować we własnym domu, jeżeli w Niemczech każde drugorzędne, a w Anglii każde bodaj trzeciorzędne miasto, każda dzielnica Londynu ma swoją czytelnię gazet i czasopism, to czyż to są wszystko wzory dla Krakowian niedostępne? Troszkę inicyatywy i poświęcenia, trochę mniej niedołęstwa i rozproszkowania, a rzecz niemożliwa okaże się możliwą. Musimy posiąść dach nad głową — najpierw wynajęty, potem własny; pod tym dachem wytworzyć wielkie skupienie myśli, myślą ogarnąć gruntownie swój stan, swoje potrzeby i powołanie w narodzie; następnie wyjść poza siebie i w sposób godny dawnej stołecznej roli Krakowa rozdawać wszystkim klasom światło i ciepło polskiej myśli inteligentnej.

PROF. WŁ. KONOPCZYŃSKI.

Quoquo — ruitis?

Od jednego z wybitnych obywateli małopolskich otrzymujemy następujące pismo *):

„Sejm suwerenny Najjaśniejszej Rzeczypospolitej... większością głosów **a n a l f a b e t ó w** z Kongresówki, ...zajmujących zdecydowanie wrogie stanowisko względem Małopolski, uchwalił **r a b u n k o w ą** relacyę... W tym dniu uchwałą najwyższej władzy państwowej dopuszczono się rabunku dobra obywateli... Trudno przewidzieć następstwa tego bezprawia. Doprowadzi ono do rozruchów... Rewolucya może być powszechną... Obrabowali nas posłowie dwóch dzielnic... Ale mimo, że krzywda stała się uchwałą, my tej uchwały nie przyjmiemy... Nie wypominaliśmy ojczyźnie ciężarów... krwi naszych dzieci... ale dzisiaj, gdy nas rabują gorzej niż okupanci pruscy — okradać się nie pozwolimy".

Wyjątek z jakiejś podziemnej bolszewickiej proklamacyi? Nie! To treść wstępnego artykułu „Illustrowanego Kuryera Codziennego" o uchwaleniu stałej relacyi marki i korony.

Gdyby powyższy artykuł ujrzał światło dzienne w jakimkolwiek innem państwie, którego mieszkańcy mieliby pełne poczucie obywatelskie — to naraziłby pismo na stratę przynajmniej połowy swych czytelników. Artykuł ten, nie tylko że występuje wręcz wrogo przeciw rządowi Rzeczypospolitej, nie tylko że obrzuca obelgami najwyższą władzę państwową, jaką jest Sejm ustawodawczy, ale wręcz nawołuje do nieposłuszeństwa dla uchwał sejmowych i występuje poprostu — nie po raz pierwszy zresztą — przeciwko jedności polskiego państwa. W każdem innem kraju tego rodzaju enuncyacye uważanoby za zdradę stanu: u nas nazywa się to — zyskiwaniem popularności.

Że uchwała sejmowa jest krzywdą dla Małopolski, że załatwienie sprawy, która jest kwestyą żywotną danego kraju, nie powinno się dokonywać w drodze łatwo uzyskanej większości, ale obustronnego kompromisu, tego powtarzać nie potrzeba. Stanowisko przeciwne projektom p. Grabskiego zajęła cała prasa małopolska, w rzeczowych artykułach występowano przeciw ustanowionej przez ministerstwo finansów relacyi korony, mając na myśli interes nie poszczególnej dzielnicy, lecz całego kraju. — Ale żaden z polskich dzienników, oprócz „Illustrowanego Kuryera Codziennego", nie poważył się zideutyfikować państwa i rządu i — wypominając ojczyźnie „krew naszych dzieci" — oświadczyć, „że rabuje ona nas gorzej, niż okupanci pruscy. Tego rodzaju oddawanie sprawiedliwości Prusakom zainicyował pierwszy „Kuryer Ill.". Nawet żargonowe pisma, których posądzanie o sympatyę dla polskości byłoby wielką niewłaściwością, nie ośmieliłyby się w taki sposób wyrażać o rządzie. Sejmie ustawodawczym i polskiej Rzeczypospolitej. Żaden, nawet najbardziej lewicowy dziennik nie ośmielił się nawoływać jawnie do anarchii i czynnej opozycyi przeciwko uchwałom sejmowym. Tego rodzaju zohydzanie wobec tysięcy polskich czytelników, najwyższych polskich władz ustawodawczych jest objawem tego właśnie bolszewizmu, z którym „Ill. Kuryer" tak „srogą" prowadzi walkę.

Ale z tych groźnych, „rewolucyjnych" zdań, nie należy wyciągać wniosków o śmiałości kuryerkowych przekonań i zdolności bronienia ich wobec **k a ż d e g o** rządu i każdego **p a ń s t w a.**

Kiedy w 1918 roku uchwała Koła polskiego domagała się obalenia rządów Dra Seidlera, jako tego, który sankcyonował traktat brzeski, oderwanie Chełmszczyzny, i w tajnych obradach wiedeńsko-pruskiego przymierza knował plany nowego podziału Polski, wówczas „Kuryer" znajdował bardzo „realne" i „trzeźwe" zdania na obronę austryackiego prezydenta ministrów i potępienie „donkiszoteryi Wojtusiów galicyjskich". Ale wówczas wzmianka o rabunkowej gospodarce, o nieposłuszeństwie uchwałom parlamentarnym groziła wstrzymaniem debitu, albo zupełnem zawieszeniem pisma. „Trzeźwy i realny" „Kuryerek" wnioskował, że Austrya — to wielka rzecz i lepiej z nią nie zaczynać; zaś Rzeczpospolita Polska, to — bagatela; dla zyskiwania taniej reklamy, można szkalować bezkarnie.

I jeszcze jedno. W artykule o reformie walutowej, autor, występując przeciw posłom z Wielkopolski i Mazowsza, wylewa morze nienawiści na „Kongresówkę". Pomijając już samą terminologię, która z chwilą powstania polskiego państwa, nie powinna mieć już racyi bytu, nie można przejść obojętnie obok tych ustawicznych dążeń do partykularyzacyi polskich dzielnic — dążeń, które od chwili zjednoczenia Rzeczypospolitej nie schodzą z kuryerkowskiego programu politycznego. Rozdarcie żywego organizmu społeczeństwa na trzy odrębne części było tragedyą narodu. Wrogie kordony uniemożliwiły współżycie trzech dzielnic wśród ciężkich dni naszej niewoli. — Gdy w pamiętnym listopadowym miesiącu padały słupy graniczne, dzielące Kraków od stolicy Polski, to zmartwychwstaniu zjednoczonej Rzeczypospolitej wtórował akord wszystkich szlachetnych serc polskich. Każdy głos, któryby ten nastrój próbował zamącić, uważanoby poprostu — za zdradę najświętszych uczuć narodowych. Stanowisko to było zupełnie naturalne i tylko jeden „Kuryer" rozdzierał szaty nad połączeniem się Małopolski z siostrzaną dzielnicą, i... choćby z powodu kradzieży garderoby (!) W. Kossaka, doradzał „danie sobie spokoju z tą Warszawą", projektując „szeroką autonomię Galicyi".

Jak należy nazwać tego rodzaju pojmowanie pracy publicystycznej, o tem swój sąd wyda każdy polski czytelnik „Kuryera". Jakie skutki ma to szkalowanie własnego państwa, rządu i sejmu, o tem może poinformować „Ill. Kuryera Codz." prasa niemiecka i czeska, skwapliwie wyławiające tego rodzaju „patryotyczne enuncyacye".

*) Powyższy list jest jednym z wielu, które w tej sprawie otrzymaliśmy.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 22 stycznia.

UROCZYSTOŚĆ WOJSKOWA W KRAKOWIE. Załoga krakowska czci uroczyście rocznicę powstania styczniowego, zajmowania Prus Zachodnich, oraz wskrzeszenia orderu „Virtuti militari". Wczoraj wieczorem przeciągały ulicami miasta orkiestry wojskowe, grając melodye narodowe. Dzisiaj odbędzie się w kościele garnizonowym o g. 8.30 dziękczynne nabożeństwo, w czasie którego przygrywać będzie muzyka strzel. podhal. Dowództwo miasta wydało rozkaz, podnoszący doniosłość dziejową chwili obecnej, gdy wraca do macierzy po przeszło stuletniej, ciężkiej niewoli ofiarny i twardy polski lud i gdy obejmuje Rzeczpospolita pod swe skrzydła Bolesławów i Kazimierzów spuściznę, a z nią wymarzone polskie wybrzeże, polskie morze. Rozkaz wyraża hołd wiekowym trudom żołnierza polskiego i bohaterom powstania styczniowego.

Korpus oficerski załogi krakowskiej urządza uroczyste zebranie w Kasynie oficerskiem o godz. 10.15, na którem przemówi gen. Truszkowski, wygłosi deklamacyę por. Teslar, oraz pp. Sobański i Markowski wykonają część wokalno-muzykalną. W Gospodzie żołnierskiej przy ul. Grodzkiej odbędzie się dla żołnierzy dnia 22 b. m. o godz. 18 uroczysty wieczorek muzyczno-wokalny siłami VI Koła T. S. L.

KU UCZCZENIU POWSTANIA STYCZNIOWEGO. Dziś wieczorem urządza Kasyno wojskowe we własnej sali przy ul. Zyblikiewicza uroczysty obchód ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego. Współudział przyobiecali: Towarzystwo Operowe, prof. Wolanek, p. majorowa Zapałowiczowa, p. Zbigniewiczówna i w. in.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dwie klasyczne komedye polskie „Zrzędność i przekora" i „Panna mężatka" stały się dzięki udziałowi p. St. Wysockiej i ogólnie podnoszonemu wykonaniu, jedną z większych atrakcyi sezonu. Dotychczasowe przedstawienia szczelnie wypełniały widownię. Dzisiaj obie komedya idą po raz czwarty. W piątek „Nina". W roli tytułowej zadebiutuje p. Jadwiga Korwin, reszta obsady niezmieniona. W sobotę występ p. Wysockiej w „Sędziach" i „Elektrze".

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: W najbliższy poniedziałek 26 b. m. wchodzi na repertuar arcydzieło Rossiniego, zawsze z entuazyazmem w każdym teatrze europejskim witany „Cyrulik sewilski", z udziałem znakomitych sił operowych: pp. Hendrichówną (Rozyna), Ludwigiem (Figaro), Paszkowskim (Bartolo) i Tarnawskim (Bazyli) w partyach głównych. W operze tej wystąpi nadto znany śpiewak operowy p. Wiktor Pietroń, w partyi hrabiego Almawiwy. Reżyseryę prowadzi p. Tarnawski, batutę dzierży p. Leszczyński.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Wieczór dzisiejszy wypełni głośna komedya salonowa Lothara Schmidt'a p. t. „Tylko sen". Interesująca sztuka, ciesząca się obecnie takiem powodzeniem na scenach stołecznych, zaciekawi bezwątpienia i naszą publiczność. „Tylko sen" powtórzone będzie jutro, t. j. w piątek, a następnie w sobotę wieczorem.

WEZWANIE DO POPISOWYCH. Popisowych roczników 1900 i 1901, którzy zostali przez komisye przeglądowe uznani za zdatnych, a nie otrzymali odroczenia służby wojskowej, min. spr. wojsk. wzywa do służby czynnej. Objęci powyższym rozkazem stawią się do właściwej P. K. U.: Popisowi roczn. 1900 i 1901 dnia 3 lutego b. r. o godz. 9 rano. Popisowi winni przedstawić w P. K. U. wydane im uprzednio karty powołania. Wezwani zostaną natychmiast wcieleni do szeregów. Winni niestawienia się w powyższym terminie będą karani, jak za uchylenie od obowiązku służby wojskowej.

„WAKACYE WĘGLOWE". Z powodu katastrofalnego braku węgla znaczna część szkół miejskich od poniedziałku jest zamknięta i młodzież skazana jest znowu na przymusowe „wakacye węglowe".

ROZWÓJ BANKÓW MAŁOPOLSKICH. Jak się dowiadujemy, Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu uchwalił podnieść kapitał akcyjny do stu milionów koron. Jednym z głównych powodów podniesienia kapitału jest akcya przebudowy wielkiego przemysłu agrarnego, oraz ujęcia wielkich zadań rolnictwa i przemysłu polskiego, domagających się rozwiązania.

UCIECZKA Z DOMU RODZICIELSKIEGO. Przed kilku dniami uciekło z Rzeszowa do Krakowa w celu wstąpienia do wojska, dwóch braci: 16-letni Oton i 14-letni Stefan Czajkowic, uczniowie gimn. Rodzice zgłosili w dyr. policyi ucieczkę chłopców.

ZAGINIONE DZIECI. Dnia 15 b. m. 9-letnia Irena Pamułówna z Dąbia wraz z drugą, młodszą dziewczynką wyszły z domu i dotychczas nie wróciły.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W nocy z wtorku na środę wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. św. Jana l. 15, gdzie Jan Karasiński, piekarz, w zamiarze samobójczym, zażył większą ilość kodeiny. Pogotowie odwiozło go w stanie ciężkim do szpitala św. Łazarza, gdzie niebawem zmarł. — Wczoraj o godz. 9 rano wezwano Pogotowie na ul. Miodową l. 10, gdzie 60-letni N. Rosenberg usiłował otruć się olejkiem anyżowym. Po udzieleniu odpowiedniej pomocy, Pogotowie odwiozło desperata do szpitala św. Łazarza.

MORDERSTWO NA KAZIMIERZU. W sprawie zamordowania Jakóba Grünfelda, który trudnił się wymianą pieniędzy, o czem zamieściliśmy wczoraj notatkę, udzieliła nam policya obszernych informacyi. Wynika z nich, że gdy niejaka Woźniczkowa, b. właścicielka sklepu, w towarzystwie Reginy Okret, pośredniczki w wymianie pieniędzy, przyszła do domu Grünfelda przy ul. Krakowskiej l. 13 i zmieniała tam banknot 10.000 kor., wtargnęło dwóch mężczyzn w mundurach wojskowych. Po chwili wszedł trzeci, a wówczas napastnicy, dobywszy rewolwerów, krzyknęli: ręce do góry! Równocześnie padł strzał i kula trafiła w stół, dziurawiąc część rozłożonych tam drobnych banknotów. W momencie tym wystraszona Woźniczkowa, zgarnąwszy ile mogła pieniędzy, schowała się pod stół, Okretowa zaś uciekła do drugiej stancyi, gdzie otworzyła okno na ogromny podwórzec, skąd wychodziły 3 bramy na różne ulice Kazimierza i zaczęła wołać o pomoc. Tymczasem bandyci rzucili się na pieniądze, leżące na stole i chcieli z niemi ujść. Grünfeld przyskoczył do nich, chcąc im je odebrać, a wtedy jeden z nich we drzwiach strzelił doń z rewolweru. Kula przebiła czaszkę i Grünfeld padł martwy. Bandyci, uciekając, strzelili za siebie jeszcze parę razy. Ludzie, którzy w znacznej liczbie zgromadzili się na podwórzu, widzieli, że uciekli bramą, wychodzącą na ul. rabina Meiselsa. Spostrzegłszy uciekających zbrodniarzy, chciał dosięgnąć ich strzałem z rewolweru na dziedzińcu Ignacy Thorn, syn właściciela restauracyi, lecz wobec mnóstwa ludzi tam zgromadzonych, z obawy, że zrani niewinnego, strzelił tylko w powietrze. Wczoraj przybyła na miejsce zbrodni komisya sądowo-lekarska. Okazało się, że bandyci zrabować mogli najwyżej 2 do 3 tysięcy koron. Policya prowadzi energiczne dochodzenia w celu ujęcia bandytów. Wczoraj o godz. 5 po poł. zarządzono obławę po szynkach i domach podejrzanych i zaułkach miasta.


MATERYAŁY BUDOWLANE
z piasku i cementu są trwałe i tanie. 214
Udoskonalone maszyny do wyrobów cementowych: dachówki, cegły, pustaków, rur, cembrowin i t. d.
posiada na składzie
FABRYKA MASZYN
Rzewuski i S-ka
Warszawa, Ordynacka 7.

OSZUSTWO. Aresztowano służącą Maryę Niedzielską, która była w służbie u N. Rachela w Nowej Wsi. Opuściwszy służbę, obchodziła znajomych byłego chlebodawcy, prosząc rzekomo w jego imieniu o pożyczki pieniężne. Łatwowierni ludzie dawali pieniądze oszustce, która wyłudziła w ten sposób kilka tysięcy koron.

PODEJRZANE KOSZTOWNOŚCI. Wczoraj zgłosił się do zegarmistrza Al. Laudaua na Stradomiu nieznajomy mężczyzna, ofiarując na sprzedaż zupełnie nowe, złote łańcuszki, złote zegarki damskie i męskie, kolczyki i t. p. i żądając za te kosztowności 20.000 koron. Landau dał znać do policyi, która podejrzane indywiduum aresztowała. Na inspekcyi aresztowany zeznał, że się nazywa Leon Bełczyński, liczy 41 lat i jest rodem z Kobierzyna. Nie ulega wątpliwości, że zegarki i łańcuszki pochodzą z kradzieży. Śledztwo w toku.

WŁAMANIE. W nocy z wtorku na środę nieznani sprawcy włamali się do szynku M. Wischnitzera przy ul. Grzegórzeckiej i skradli 6 litrów spirytusu do picia, 2 litry śliwowicy, kilka flaszek koniaku, wódki i t. p., wartości 3000 koron.

Z Polski i ze świata.

SYNDYKAT DZIENNIKARZY W SPRAWIE STRAJKU ZECERÓW. W sprawie wiadomego strajku zecerów w „Kuryerze warszawskim" ogłosił Syndykat dziennikarzy warszawskich uchwałę, w której między innemi czytamy: „Syndykat, jako reprezentant zawodu dziennikarskiego, współtwórcy opinii publicznej, uznaje ten strajk za nieuzasadniony i wyraża nadzieję, że uświadomione czynniki zawodu zecerskiego przykrą tę sprawę jak najrychlej załatwią przez odpowiedni nacisk na elementy nie dość zoryentowane, aby rozumieć zasady wolności słowa i uporządkowanej pracy".

Nadmienić tu jeszcze należy, że wydalony zecer rozmyślnie zrobił wiadomy błąd w wyrazach: „Orła Białego" i nie poprawił go, jakkolwiek korektor błąd zauważył i do poprawy zaznaczył.

UCZCZENIE POETY PRZEZ PAŃSTWO. Dnia 16 b. m. delegat ministerstwa sztuki i kultury, p. Emil Zegadłowicz, złożył w Nałęczowie na grobie poety ś. p. Kazimierza Glińskiego wieniec, jako wyraz hołdu dla poetyckiej twórczości zmarłego.

NOWA MISYA W SPRAWIE ŻYDOWSKIEJ. Łódzki „Volksblatt" żargonowy donosi, że do Polski wybiera się znowu „francuska" misya śledcza w sprawie żydowskiej. Wysyła ją „Liga praw człowieka" pod kierunkiem swego sekretarza generalnego, H. Jurnu, który oświadczył jednemu z dziennikarzy, co następuje: Po zbadaniu sprawy pogromów przez Morgentaua i Samuelsa „Liga" nie będzie się już zajmowała tą sprawą specyalnie, lecz postara się raczej obznajmić na miejscu z całokształtem żydowskiej sprawy narodowościowej, pomimo że przeważna część członków „Ligi" nie uznaje i nie usprawiedliwia istnienia narodowości żydowskiej.

PRZED PLEBISCYTEM NA MAZURACH. Na zebraniu Sejmu prowincyonalnego w Królewcu zażądał poseł Dapendieck z Kłajpedy uchwalenia kredytu 3-milionowego na obronę Prus Wschodnich przed nieprzyjaciółmi. Mówi się niby o zagrażającym bolszewizmie, ale prawdopodobnie o bolszewizm tu nie idzie.

Na zgromadzeniu Związku rolników w Królewcu wyraził się konserwatysta Wangenstein, że Pomorze nie pozostawi Prus Wschodnich bez poparcia.

Znany von Oldenburg wygrażał pięścią przeciw Polsce. Jego zdaniem będą się Niemcy bronić do upadłego. Łajdak jest ten — wyraził się — który nie przyjdzie tu z bronią w ręku. Takiego trzeba, jako zdrajcę, rozstrzelać.

KARA ZA POLSKĄ MOWĘ W JERUTKACH. Wójt Rortak we wsi Jerutkach, na Mazurach, zakazał przy wygłaszaniu rozkazów gminnych polskiej mowy. Obywatel tej gminy, p. Sakowski, ma zapłacić 3 marki kary, jeżeli raz jeszcze mówić będzie po polsku. Pan wójt pragnie, ażeby wojska koalicyjne, które w niedługim czasie zajmą Mazury, nie miały sposobności usłyszeć polskiej mowy. Rektor Worz i żandarm polowy Ostrowski prowadzą silną agitacyę za Niemcami. We wsi rozdano 57 karabinów.

MILIONOWA POŻYCZKA NIEMCÓW NA AGITACYĘ. Do redakcyi „Mazura" piszą z wiarygodnego źródła: Rząd niemiecki zaciągnął kilkunastomilionową pożyczkę na agitacyę. Pieniądze te mają Mazurzy zwrócić w odpowiednich podatkach, jeżeli powiaty mazurskie pozostaną przy Prusach po plebiscycie.

ILE MIAŁ PIENIĘDZY? Przed jednym z redaktorów lwowskich skarżył się chłop, że go okradziono z gotówki.

— A ile mieliście? — zapytano go.

— Ta niby w pudełku z cukru (zapewne 5-kilogramowem) miałem same stówki; złoto i „srebło", com miał, składałem w „brodsaku", a chwała Bogu było tego dość. A były między niemi i stare guldeny i dwuguldenówki z parą cesarską i inne. A już te drobne piątki i dziesiątki składałem ot tak w komodzie w szufladzie.

— Więc ile mieliście pieniędzy?

— Ta tyle, com powiedział.

NAPAD RABUNKOWY NA KANTOR. W ubiegłym tygodniu napadło trzech bandytów w mundurach wojskowych na Chaima Aberdama, właśc. kantoru wymiany w Tarnowie, w chwili, gdy ten w towarzystwie brata wychodził z kantoru, niosąc 200.000 kor. Zawołali: ręce do góry! i momentalnie zrabowali tę sumę. Zboksowawszy następnie brata Aberdama, umknęli.

SOCYALISTA O LENISTWIE ROBOTNIKÓW. W ostatnim numerze „Liberum veto" wśród licznych aforyzmów natrafiamy na charakterystyczny głos posła socyalistycznego, Wojciecha Malinowskiego „O wprowadzeniu ustroju socyalistycznego nie może być mowy, póki robotnicy tak będą leniwi, jak dzisiaj. Niby istnieje 8-godzinny dzień roboczy, ale w ciągu tych 8 godzin robotnik nie pracuje więcej, niż jedną godzinę. Zarzucaliśmy dawniej burżujom, że to próżniacy, dziś próżniakami są robotnicy! Praca kulturalno-oświatowa ma za zadanie uświadomić robotników, że w pracy ich zbawienie, nie w próżniactwie!"

STRAJK STRÓŻÓW W WARSZAWIE. W poniedziałek rozpoczął się w Warszawie strajk stróżów, zwanych inaczej „dozorcami domowymi". Wybuch strajku poprzedziły długotrwałe rokowania przedstawicieli właścicieli nieruchomości z delegatami organizacyi dozorców. Właściciele nieruchomości wyrażali zgodę na podwyższenie płac dozorców, jednak nie w takiej wysokości, jakiej żądali dozorcy. Wskutek rozpoczęcia się strajku w niektórych domach wywieszono zawiadomienia, aby mieszkańcy ich powracali do domu przed godz. 10 i pół, gdyż potem brama nie będzie otwierana.

„Robotnik", donosząc o strajku, zauważa: „...rekinów kapitalistycznych (t. zn. właśc. realności) nie stać na **m a r n ą** podwyżkę pensyi dozorcy domowemu, który w chłodzie i głodzie strzeże ich dobra i dobra wszystkich mieszkańców".

Ta „marna" podwyżka tak się przedstawia: 1. Pensya 13-ta za rok 1918 i 1919; 2. pokój z kuchnią lub zwrot sumy, jaką za taki lokal pobiera właściciel domu; 3. 3-miesięczne wymówienie pracy; 4. przyjmowanie i wydalanie tylko za zgodą Związku; 5. uwolnienie dozorców od obowiązku noszenia książek meldunkowych do komisaryatu; 6. pensya miesięczna 450 mk., światło, opał, „ochronne ubranie", dwutygodniowy urlop płatny z góry, wreszcie pomoc lekarska na koszt właściciela domu.

BIEDA W WIEDNIU. Gazety wiedeńskie zamieszczają następujące ogłoszenie: „Jutro i w następnych dniach będą wydawane lekko zmarznięte polskie ziemniaki w cenie 3 K 60 h za kilogram. Ziemniaki wydawać się będzie po oddzieleniu odpowiednich odcinków kart ziemniaczanych w ilości pół kilograma na jeden odcinek.

BANDYCI KRESOWI. Na Wołyniu, w okolicy Korca, ujęła żandarmerya polska trzech najniebezpieczniejszych bandytów, a mianowicie: Włodzimierza Opałczuka, Joachima Pruszywę i Iwana Sopka. W czasie obławy na tych bandytów i podczas wywiązanej z tego powodu strzelaniny, Pruszywa poległ, a ranni Opałczuk i Sopko wysłani zostali do więzienia w Zwiahlu.

Zawiadomienia i komunikaty.

WIECZÓR ARTYSTYCZNY na dochód ubogich dzieci pod opieką PP. Ekonomek, który się dziś odbędzie w sali Grand Hotelu, zapowiada się niezwykle zajmująco. Wielką atrakcyę stanowić będą tańce klasyczne, wykonane przez najmłodsze uczenice znanej w naszem mieście Niny Dolińskiej, oraz produkcye muzykalno-wokalne malutkich artystek i artystów. Nie wątpimy, iż nietylko pociągający program, ale i szlachetny cel: zaopatrywanie w odzież najuboższych dzieci m. Krakowa i okolicy, oraz utrzymanie 8 bezpłatnych ambulatoryów chirurgicznych i szpitala, skłoni publiczność krakowską do jak najliczniejszego przybycia. Początek o godz. 7 i pół wieczorem.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. Na zebraniu naukowem we czwartek 22 b. m. o godz. 6 wieczorem w seminaryum filozof. (ul. św. Anny 12, parter) prof. Dr Bohdan Szyszkowski wygłosi odczyt p. t. „Granica pomiędzy materyą nieorganizowaną a organizowaną ze stanowiska drugiej zasady termodynamiki". Część II.

BAŚŃ DLA DZIECI I MŁODZIEŻY p. t. „Trutnie", ilustrowana piękną muzyczką i ubarwiona tańcami, wypełni w „Bagateli" sobotnią popołudniówkę.

WIELKA REDUTA KOALICYJNA odbędzie się dnia 4 lutego w sali Sokoła. Wobec tego, iż komitet nie posiada dokładnej listy adresowej, uprasza zwracać się po zaproszenia do biura komitetu: Smoleńska 21, parter, na prawo, codzień od 4—5 popoł. osobiście lub listownie.

NA ZAKŁAD IM. ŻUROWSKIEJ. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Ludwiki Bielińskiej, żony dyrektora elektrowni miej., urzędnicy elektrowni złożyli 500 kor. na cele Zakładu im. Żurowskiej w Prądniku Czerwonym.

NEKROLOGIA.

† **M i c h a ł B o g u s z**, emer. profesor gimnazyalny, w ostatnich latach dyrektor zakładów naukowych Z. Strzałkowskiej we Lwowie,

zmarł tamże, przeżywszy lat 69. Ś. p. prof. Bogusz należał do wybitnych pedagogów i z powodu swych wielkich zalet umysłu i serca cieszył się wielką czcią i sympatyą. Cześć jego pamięci.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 22 b. m.: „Zrzędność i przekora" Fredry, „Panna służąca" Korzeniowskiego.
Piątek 23 b. m.: „Nina" L. Kampfa.
Sobota 24 b. m.: „Sędziowie" Wyspiańskiego, „Elektra" Hoffmannsthala.
Niedziela 25 b. m.: Po poł. „Betleem polskie" Rydla, wieczorem „Betleem".

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Czwartek 22 b. m.: Wieczorek uczniów gimnazyum V.
Piątek 23 b. m.: Wieczór sióstr Wiesenthal.
Sobota 24 b. m.: Po poł. „Alzacya"; wieczorem „Baron cygański".
Niedziela 25 b. m.: Po poł. „Dwaj złodzieje"; wieczorem „Krzyżacy".

Repertuar „Bagateli".

Czwartek 23 b. m.: „Tylko sen" (nowość).
Piątek 24 b. m.: „Tylko sen".
Sobota 24 b. m.: Po poł. Przedstawienie dla dzieci i młodzieży; wieczór „Tylko sen" (nowość).
Niedziela 25 b. m.: Po poł. „Czy jest co do oclenia", wieczorem „Tylko sen".

Repertuar teatru „Nowości".

Czwartek 22 b. m.: „Cnotliwa Zuzanna".
Piątek 23 b. m.: „Wesoła wdówka".

Nauka, literatura, sztuka.

KONFERENCYE FRANCUSKIE W WARSZAWIE. „Journal de Pologne" w ostatnim swoim numerze podaje szczegółowy program konferencyi francuskich, jakie się odbędą w w Warszawie dnia 28 b. m. w wielkiej sali Filharmonii przy ul. Jasnej. Rozpoczną się one punktualnie o godz. 5 min. 15 po południu.

Pierwsza serya: Dnia 28 stycznia zagajenie posiedzeń — Lichtenberger; 30 stycznia: „Rzut oka na myśl francuską" — Lichtenberger; 6 lutego: „Stosunki polsko-francuskie od Ludwika XIV aż po Rewolucyę" — Funk Brentano; 11 lutego: „Królowa Francyi idealnej: Marya Leszczyńska" — Funk Brentano; 20 lutego: „Mickiewicz" — Franc Nohain; 25 lutego: „Sienkiewicz" — Franc Nohain; 5 marca: „Polska w epopei cesarskiej" — Maurice Barres; 9 marca: „Ideał w myśli francuskiej" — Maurice Barres; 17 marca: „Chopin i francuska myśl muzyczna" — Jean Chantavoine; 24 marca: „Idea humanitarna w literaturze francuskiej" — Paul Gaultier; 26 marca: „Francya a zmartwychwstanie Polski" — Marc Sangnier.

Serya druga: Francya w czasie wojny. 16 kwietnia: „Paryż a wojna" — Rene Benjamin; 21 kwietnia: „Męczeństwo Francyi", cz. I, z ilustracyami świetlnemi — Pironneau; 23 kwietnia: „Męczeństwo Francyi", cz. II; 30 kwietnia: „Dusza żołnierza" — gen. de Castelnau; 5 maja: „Francya polityczna a wojna" — Louis Barthou; 12 maja: „Kler francuski a wojna" — Msgr. Beaudrillart; 19 maja: „Armia francuska i jej dostosowanie do różnych kształtów wojny" — gen. de Maud'huy; 21 maja: „Zwycięstwo nad Marną" — gen. Belin; 26 maja: „Verdun" — Madelin; 28 maja: „Zwycięstwo 1918 r." — Madelin.

W komitecie zasiadają wybitne osobistości ze świata politycznego i kulturalnego Francyi, żeby wymienić tylko obecnego prezydenta Republiki Pawła Deschanel'a, Jerzego Clemenceau, Juliusza Cambon'a, Marcelego Prevosta, Karola Gide, Pawła Gautier'a i wielu innych.

Wyjazd gen. Hallera do Torunia.

Główna kwatera frontu pomorskiego, dnia 20 b. m.: Dzisiaj, we wtorek, o godz. 11 wieczorem dowódzca frontu pomorskiego, gen. Józef Haller, wyjechał z dotychczasowej siedziby głównej kwatery frontu pomorskiego do Torunia, w otoczeniu swej świty, którą stanowili: szef sztabu podpułk. sztabu gen. Niemiecki, zastępca szefa sztabu podpułk. sztabu gen. Iwanowski, szef biura operacyjnego ppułk. Tomme, inspektor artyleryi Sobolewski, intendent frontu gen. Fuglewicz i inni. Droga na dworzec była iluminowana. W otoczeniu plutonu artyleryi na białych koniach ruszył gen. Haller, żegnany owacyjnie przez ludność, która, mimo spóźnionej pory, zalegała ulice. Na dworcu, dokąd przybyły delegacye władz i instytucyi miejscowych, straż ogniowa utworzyła kordon. Odjeżdżającego gen. Hallera żegnali przemówieniem miejscowy starosta, burmistrz i delegaci różnych organizacyi. Po odpowiedzi generała, wśród dźwięków muzyki wojskowej i niemilknących okrzyków, zebranych na cześć generała Hollera, pociąg ruszył do Torunia, dokąd generał Haller przybędzie we środę o godz. 10 rano.

Aleksandrowo. P. A. T. Dziś o godz. 9 minut 15 rano na dworcu aleksandrowskim, pociąg wiozący dowódcę frontu pomorskiego z generałem Hallerem, witała delegacya ziemi kujawskiej. Imieniem delegacyi przemówił poseł Rajca. Wraz z generałem do Torunia odjeżdżają także posłowie dr. Halma, Rajca i Podstolski.

WŁADZE POLSKIE URZĘDUJĄ.

Warszawa. P. A. T. Z Ministerstwa poczt i telegrafów komunikują: dnia 15 stycznia b. r. objął dr. Lenartowicz urzędowanie, jako kierownik poczt i telegrafów dla Prus Zachodnich w gmachu dyrekcyi poczt i telegrafów w Gdańsku.

Warszawa. P. A. T. Wydział prasowy Prezydyum Rady ministrów komunikuje: do p. prezydenta ministrów nadeszła z Torunia następująca depesza: Objąwszy dziś w imieniu rządu władzę cywilną nad województwem Pomorskiem, wprowadziłem w urzędowanie wojewodę Łaszewskiego. Nastrój ludności entuzyastyczny. Minister Seyda.

PRZEWÓZ WOJSK KOALICYJNYCH.

Gdańsk. P. A. T. Dzienniki donoszą: Transporty wojsk koalicyjnych na tereny plebiscytowe i do Gdańska odbędą się drogą lądową. Wszystkie te wojska wyjeżdżać będą z Kolonii.

Okupacya Gdańska.

Gdańsk. P. A. T. „Danziger Ztg." donosi: Tutejsze władze otrzymały następujące doniesienie w sprawie wojsk okupacyjnych dla Gdańska: Wojska te liczyć będą 180 oficerów, 4780 żołnierzy, ponadto 1200 koni. W skład ich będzie wchodził jeden sztab korpusu, jeden sztab dywizyi, dwa angielskie bataliony piechoty, jeden francuski batalion piechoty, oraz artylerya i oddziały techniczne.

Krwawy epizod w Gniewkowie.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Poranna" podaje o epizodzie w Gniewkowie następujące szczegóły: W przepisanym umowami terminie oddział polski odszedł w tyralierce ku stacyi gniewkowskiej. Ku swemu zdumieniu ujrzał na stacyi Niemców. Tyralierka się zatrzymała, a jeden z sierżantów polskich podszedł ku Niemcom, aby porozumieć się z nimi i zażądać opuszczenia stacyi. Gdy zbliżył się nieco ku oddziałowi niemieckiemu, **Niemcy zaczęli strzelać** z karabinów i dwu mitraliez. **Sierżant** padł trupem, w ostrzeliwanym przez Niemców oddziale naszym znaleźli się ranni. W takiej sytuacyi nasi podjęli natychmiast kontrakcyę. Tyraliera się wydłużyła i ruchem flankowym z obu stron ogarnęła przeciwnika. **Batalion niemiecki znalazł się w niewoli polskiej.** O zajściu całem zawiadomiono natychmiast władze polskie w kwaterze frontu i władze niemieckie w Toruniu, tudzież toruńskiego oficera łącznikowego, porucznika Donimirskiego. Zatarg nie przybrał znaczniejszych rozmiarów, potraktowano go jako incydent lokalny. Pułkownik Skrzyński uwolnił wziętych do niewoli, którzy pośpiesznie wycofali się do Torunia.

Niemcy a „prostowanie" granic.

Warszawa. P. A. T. Paryski korespondent „Gazety Warszawskiej" donosi, że Niemcy przed podpisaniem traktatu zwrócili się do Rady naczelnej z projektem **posunięcia granicy polskiej w Prusach Zachodnich o kilkanaście kilometrów ku wschodowi.** Rada naczelna odmówiła, twierdząc, że nie może to dojść do skutku; **nawet gdyby się na to zgodziła Polska, gdyż żądanie owo musiałoby być zatwierdzone przez wszystkie mocarstwa, które podpisały traktat pokojowy.**

Niemcy a polityka kościelna.

Gdańsk. P. A. T. Tutejsza prasa niemiecka omawia przyszłe rozgraniczenie dyecezyi na obszarach oddanych Polsce i wypowiada się, aby Gdańsk przyłączony został do dyecezyi Frauenburskiej w Prusiech Wschodnich. Jak twierdzi „Gazeta Gdańska" przyłączenie to spowodowałoby, że duchowni Wolnego miasta Gdańska byliby na wychowywaniu w seminaryum niemieckiem w duchu niemieckim. Zarząd kościelny Gdańska byłby zatem dalej niemieckim i duch niemiecki w nimby panował. Dalej uprawianaby była polityka gwałtu i ucisku w kościele, jaką dotychczas Niemcy wobec Polaków stosowali. Niemcy dążą do tego, by Gdańsk z powiatami, wykrojonymi z dyecezyi Pełplińskiej, przyłączyć do dyecezyi Frauenburskiej, ażeby zachować ducha niemieckiego.

O POLSKOŚĆ SOPOT.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Poranny" podaje: W Sopotach, znanem miejscu kąpielowem pod Gdańskiem nad morzem bałtyckiem, miejscowa Rada ludowa wydała następującą odezwę: Przyłączeni traktatem wersalskim do tak zwanego państwa gdańskiego, my Polacy z Sopot sercem i duszą ciążymy ku Polsce. Pragnąc myśl tę urzeczywistnić, zakłada Rada „dom narodowy", gdzie wszyscy Polacy czy tubylcy, czy z innych stron przybyli, znajdą opiekę i schronienie w duchu narodowym. „Dom narodowy" w Sopotach mieścić ma nadto czytelnię, stały sekretaryat i biuro informacyjne.

Rozłam u ludowców.

Warszawa. P. A. T. Pod przewodnictwem p. Jana Dembskiego odbyło się zebranie członków byłego P. S. L. grupy „Wyzwolenie", na którem zapadły na wniosek p. Rataja następujące uchwały:

1. Ze względu na konsolidowanie się żywiołów reakcyjnych, członkowie byłego P. S. L. grupy Wyzwolenie uważają, że nadchodzącej reakcyi należy przeciwstawić połączone siły ludowe i dlatego **pozostają w wspólnym klubie ludowym,** rezerwując sobie jednak możność zbierania się od wypadku do wypadku dla omawiania spraw bieżących i ustalania opinii wśród siebie.

2. Członkowie byłego klubu P. S. L. grupy Wyzwolenie **stoją na gruncie jednoizbowości i stanowiska tego bronić będą** tak w komisyi, jak i w Sejmie.

3. Członkowie b. klubu P. S. L. grupy Wyzwolenie, stojąc na gruncie zasad uchwalonych 10 lipca z. r., dążą do uchwalenia w tym Sejmie ustawy rolnej, opartej na tych zasadach i do przystąpienia do natychmiastowej realizacyi.

Uchwały powyższe zapadły w obecności 34 członków, większością 22 głosów, przeciw 12. Cała grupa Wyzwolenie liczy 57 członków. Uchodzi za rzecz pewną, że **przegłosowani członkowie wystąpią z grupy.**

Ks. Bliziński podsekretarzem stanu?

Warszawa. (Telefonem). W kołach sejmowych obiega pogłoska, że na podsekretarza stanu ministerstwa pracy ma być powołany ks. Bliziński. Niema jednak urzędowego potwierdzenia tej wiadomości.

Urzędnicy niezadowoleni.

Warszawa. W. B. K. Dziś zjawiła się w Sejmie delegacya urzędników państwowych z memoryałem w sprawie zamierzonej przez rząd podwyżki płac. Delegaci oświadczyli, że urzędnicy **nie mogą się zgodzić** na propozycye rządowe, gdyż wzrost cen środków utrzymania przenosi kilkakrotnie wysokość podwyżek. Memoryał podkreślił z naciskiem, że środków zaradczych należy szukać nie w podwyżce płac, lecz w należytej aprowizacyi całego kraju.

Urząd walki z lichwą organem rządu.

Warszawa. (Telefonem). Urząd dla walki z lichwą i spekulacyą ma być oddany pod kompetencyę ministra aprowizacyi. Prowincyonalne organa tego urzędu nie będą mogły działać bez porozumienia z wojewodą, względnie starostą.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 21 b. m.:

Front litewsko-białoruski: **Na całym froncie bolszewicy prowadzili ożywioną działalność wywiadowczą. Ich atak w rejonie Dzisny, Homla i na przyczółek mostowy Bobrujska odparto, zadając im dotkliwe straty. Nasz oddział wywiadowczy, wysłany na wschód od jeziora Pielik, zniósł pod Krasnołukami oddział bolszewicki, biorąc kilkadziesiąt jeńców i karabin maszynowy. Na odcinku poleskim w rozwiniętej kontrakcyi oddziały nasze po ciężkich walkach zajęły szereg miejscowości na wschodnim brzegu Ptyczy, oraz most kolejowy na tej rzece. Energiczne ataki bolszewickie na wschód od rzeki Uborczy odparto. W kontrataku oddziały nasze zdobyły trzy karabiny maszynowe.**

Front wołyński: **Sytuacya bez zmiany.**

Rewindykacya ziem polskich na zachodzie: **W ciągu dnia wczorajszego wojska nasze zajęły Wąbrzezno, Bydgoszcz i Fordon.**

Pierwszy zastępca szefa sztabu general.: Kuliński, pułkownik sztabu gen.

Układ polsko-łotewski.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Polski" donosi: „Le Temps" podaje oświadczenie delegata łotewskiego w Paryżu, p. Groswalda, o sytuacyi w Europie wschodniej. P. Groswald oświadczył, że kooperacya strategiczna polsko-łotewska nie jest wynikiem niespodzianej decyzyi, przeciwnie, jest to owoc dojrzałych i poważnych układów. P. Groswald podkreślił, że Rosya i Niemcy imperyalistyczne są wrogiem zarówno Łotwy jak Polski.

Delegat łotewski ma nadzieję, że układ polsko-łotewski jest zapowiedzią porozumienia wszystkich państw nadbałtyckich.

Komisya plebiscytowa dla Śląska.

Berno Morawskie. P. A. T. „Lidowe Nowiny" donoszą, że komisya koalicyjna, która przybędzie w najbliższym czasie do Cieszyna w celu przeprowadzenia plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, Orawie i Spiszu, zamieszka w Cieszynie w hotelu „Pod Jeleniem", gdzie już przygotowano kwatery. To samo pismo donosi, że koalicyjna komisya plebiscytowa zaprowadzi dla całego obszaru plebiscytowego jednolitą administracyę. Po przybyciu komisyi zostanie na miejscu ustalona kompetencya władz lokalnych. Dotychczasowi członkowie komisyi koalicyjnej w Cieszynie pozostaną jeszcze po przybyciu nowej komisyi przez przeciąg 14 dni w Cieszynie, w celu poinformowania nowych członków komisyi koalicyjnej. Rząd czeski zamianował swoim reprezentantem przy komisyi koalicyjnej plebiscytowej Dra Matouszka, adwokata w Morawskiej Ostrawie.

Strajk w rewirze ostrawskim.

Morawska Ostrawa. P. A. T. W ciągu dnia dzisiejszego sytuacya strajkowa w rewirze węglowym nie poprawiła się. Dziś przybyła zapowiadana od kilku dni komisya ministeryalna z Pragi. Późnym wieczorem rozpoczęła się konferencya pomiędzy członkami komisyi ministeryalnej a reprezentantami strajkujących górników. Konferencya przybrała o tyle korzystny przebieg, że górnicy oświadczyli, iż w razie przyjęcia wszystkich przedstawionych warunków, powrócą w piątek do pracy. Reprezentanci komisyi ministeryalnej oświadczyli, że ich pełnomocnictwa nie wystarczają do bezwarunkowego przyjęcia żądań górników. Radykalne żywioły rozwijają wśród górników nową agitacyę za ponownem obwołaniem strajku generalnego, o ile rząd nie przyjmie bezwzględnie wszystkich żądań.

Zniesienie blokady Rosyi.

Warszawa. (Telefonem). Ze sfer dyplomatycznych dowiadujemy się, że nadeszła z Paryża wiadomość, potwierdzająca w sposób kategoryczny fakt **zniesienia przez państwa koalicyi blokady handlowej Rosyi.**

Anglia dostarcza towarów Rosyi.

Kopenhaga. W. B. K. Dzienniki duńskie donoszą, że dnia 16 b. m. miał odejść do republiki sowietów rosyjskich pierwszy transport środków żywności, środków leczniczych, przeznaczonych przedewszystkiem dla znajdujących się w Rosyi obywateli angielskich, duńskich i szwedzkich. Repartycyą tych produktów pomiędzy obywateli wyżej wymienionych państw zajmie się pastor North. Jednocześnie handlowe sfery angielskie złożyły przedstawicielowi bolszewickiemu, Litwinowi, oferty co do wysyłki szeregu produktów do użytku rządu sowietów. Kwestya uregulowania pieniężnego wartości przesyłek, sposobu realizacyi i t. d. nie została jeszcze konkretnie załatwioną. W związku z powyższem donoszą nam, że Litwinow za zgodą Szwecyi zakupił dla bolszewików transport maszyn, chemikaliów i środków aptecznych.

WSTĘP DO POKOJU?

Moskwa. W. B. K. W związku z doniesieniami o zniesieniu blokady w stosunku do Rosyi komunikują bolszewicy, że towary, nadchodzące z krajów neutralnych i krajów Ententy, będą dostarczane na okrętach wprost do portów rosyjskich. Bolszewicki komunikat półurzędowy pisze, że główny udział w wymianie towarów weźmie Anglia, że przeto towary dostarczane będą przedewszystkiem na angielskich okrętach. Rząd sowietów — kończy komunikat — ma nadzieję, że podjęcie ruchu handlowego będzie wstępem do podjęcia stosunków dyplomatycznych.

Łotewsko-rosyjskie układy.

Warszawa. (Telefonem). Nadeszła tutaj wiadomość, iż Łotwa wysłała do Moskwy misyę celem zawarcia umowy co do wymiany jeńców, oraz ewentualnej unii handlowej.

Bolszewicy chcą pokoju.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Polski" podaje: Potwierdza się fakt, że **rosyjski rząd sowiecki nadesłał konkretne propozycye pokojowe.**

Czeski militaryzm.

Cieszyn. (Telefonem). Holenderskie pismo „Provincional Troningeche Courant" pisze: Czesi troszczą się przedewszystkiem o to, aby mieć według starego wzoru dobrze wyszkolone wojsko. Mają także naczelnego wodza, a to prezydenta Republiki. Przeszła nań cała władza i cały przepych starego cesarza austryackiego. Wizytuje więc pułki, wygłasza do nich mowy, każe im stać przed sobą na baczność i przypina im ordery, przyznane przez koalicyę. Dawniej, za panowania Habsburgów, nazywało się to militaryzmem. Obecnie nie, a to dlatego, że rząd czesko-słowacki jest czerwony, a więc antymilitarny. Wszelako zmieniła się tylko forma zewnętrzna; duch pozostał tensam.

Fabrykacya czeskich nauczycieli.

Cieszyn. (Telefonem). „Mährisches Tageblatt" donosi, że ministerstwo oświaty w Pradze poleciło, aby kandydatów czwartego roku seminaryów nauczycielskich przypuścić natychmiast do egzaminu dojrzałości, o ile się wykażą przynajmniej dobrym postępem i zobowiążą się przyjąć jakąkolwiek wyznaczoną posadę. Rząd czeski ma nadzieję, iż pozyska w ten sposób 300 nowych obywateli dla uszczęśliwienia Słowaczyzny i niemieckich Czech.

Bandytyzm w Czechach.

Cieszyn. (Telefonem). Pisma czeskie donoszą o zastraszającem wprost wzmożeniu się bandytyzmu po wsiach czeskich. „Narodni Listy" piszą: Codziennie przynosimy wiadomości o straszliwem grasowaniu bandytów po wsiach czeskich, gdzie napady, morderstwa, rabunki i wszelkiego rodzaju kradzieże są na porządku dziennym. W niektórych okolicach silnie zorganizowane bandy są postrachem całej ludności, która w obawie przed zemstą bandytów nie chce żandarmeryi udzielać informacyi.

Zaszczytna nominacya.

Warszawa. (Telefonem). Ks. pos. Lutosławski otrzymał nominacyę na szambelana kardynała Kakowskiego.

Misya chińska w Polsce.

Warszawa. (Telefonem). W tych dniach przybędzie do Warszawy **misya chińska.** Na czele misyi stoi zastępca chińskiego szefa sztabu generalnego.

KORESPONDENT NIEM. W WARSZAWIE

Warszawa. (Telefonem). Do Warszawy przyjechał p. Lederer, korespondent „Berliner Tagblatt'u". Jest to pierwszy korespondent niemiecki, który przybył do nas po ratyfikacyi traktatu.

STEMPEL RESTAURACYJNY.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo skarbu komunikuje: Zwraca się uwagę publiczności, iż w myśl istniejących przepisów taryfy stemplowej rachunki restauracyjne muszą być stemplowane przy sumie ponad 5 marek do 100 marek marką stemplową na 10 fenigów. Przy sumie ponad 100 marek do 200 marek 20 fenigów. Przy wyższych zaś kwotach za każde dalsze 100 marek po 10 fenigów więcej. Uchylenie się od obowiązku stemplowania naraża skarb państwa na straty, zaś zarówno wystawiających, jak i płacących rachunek naraża na karę 25 krotnej kwoty opłaty stemplowej.

ZNOWU MORGENTHAU.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Poranna" podaje: Kierownicze sfery żydowskie w Warszawie otrzymały wiadomość, że Morgenthau, już w charakterze prywatnym, wybiera się ponownie do Polski.

PROCES MUNY.

Praga. P. A. T. „Narodni Politika" donosi, że rozprawa przeciwko Munie i jego 13 towarzyszom odbędzie się w dniu 3 lutego przed senatem praskiego sądu dywizyjnego. Proces przeciw bolszewikom potrwa około 3 tygodni. Munę będzie bronił poseł Dr Soukup. Rozprawa będzie publiczną.

NADESŁANE.

P. T. SŁUCHACZE PRAWA!
Nowe kursa dnia 26-go b. m. — Dla wojskowych urlopowanych specyalne warunki. 219
„CODEX" KURSA PRAWNICZE „CODEX"
Dr. Henryk Ostrowski
Kraków, ul. Studencka 5, od godz. 4—5 popoł.

Ważne dla P. T. Kleru.

SALON DZIEŁ SZTUKI, Kraków, ul. św. Jana 3, tel. 2, ma do sprzedania obraz religijny, ołtarzowy, nadający się do kościoła lub kaplicy, wymiar 2×1 m. Wartość artystyczna, pendzla prof. Akadem. sztuk pięknych w Krakowie, p. Stanisława Dębickiego — oglądać można codziennie od 9—1 rano i od 3—8 wieczór. Na żądanie przesyła się fotografię, jednak za zwrotem takowej. 151

†

Bronisława z Holcerów
HAIMANNOWA
żona sędziego pow.,
przeżywszy lat 82 po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 18 stycznia 1920 roku w Stryżowie.
Obrzęd pogrzebowy odbył się we środę dnia 21 stycznia b. r. o godz. 4 po poł. z domu żałoby wprost na cmentarz miejscowy.
Nabożeństwo żałobne
odprawionem zostanie we czwartek d. 22-go b. m. o godz. 9 rano w kościele parafialnym w Stryżowie.
Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.
RODZINA.

†

Zdzisław Odrowąż z Krużlowy Pieniążek
Słuchacz Uniwersytetu Jagiellońskiego,
przeżywszy lat 24, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 20 stycznia 1920.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 10 przy ulicy Brackiej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w piątek dnia 23 b. m. o godzinie 10 przed południem, na który to smutny obrzęd stroskana matka i bracia zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.
Nabożeństwo żałobne
odprawionem zostanie w sobotę dnia 24 b. m. o godz. 10 rano w kościele OO. Kapucynów.
Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.
Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego.

†

ADAM PIĄTKOWSKI
em. Nadkomisarz skarbu, dyrektor Banku chrześcijańskiego, uczestnik powstania 63 roku
przeżywszy lat 74 po krótkiej a ciężkiej chorobie zasnął w Panu dnia 20 stycznia 1920 roku.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Loretańskiej 8., na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w piątek dnia 23 b. m. o godzinie 3½ popołudniu o czem zawiadamia rodzina.
Nabożeństwo żałobne
odprawione zostanie w piątek 23 stycznia o godz. 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 21 stycznia 1920

Waluty:	ofiar.	żąd.	transakcye
Marki polskie	—·—	—·—	—·—
„ niemieckie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	—·—	—·—	—·—
„ „ 500	226·—	230·—	244·—
„ „ drobne	—·—	—·—	—·—
„ dumskie	—·—	—·—	—·—

„ALBA"
Spółka z ograniczoną poręką.

KRAKÓW, ul. Szczepańska 7.
Lwów, Halicka 21.

Poleca: Perfumy, mydła toaletowe i do golenia, kremy, pudry, szampon oraz przybory toaletowe.
Sprzedaż hurtowna i częściowa. 82

CEGLARSKIE MASZYNY
gniotowniki i t. d. okazyjnie kupimy
Inż.-Cer. Józef Cieszewski
Biuro Techniczne dla Przemysłu Ceramicznego Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 7, tel. 7–49 dawny.
Budowa Cegielni i Kominów Fabrycznych.
173

W miejscu klimatycznem
sezon cały rok — do sprzedania Polakowi sklep galanteryjny.
Potrzebna gotówka Mk. 100.000. Zgłoszenia pisemne do Administracyi „Głosu Narodu" pod „Swój". 198

KOSMACZ pole naftowe Hr. ROMAN
Państwowy Notaryusz w JABŁONOWIE (przez Kolomyję) kupi kilka udziałów Spółki założonej w r. 1912 dla eksploatacyi pomienionego terenu. Ponieważ te prawo eksploatacyi przechodzi, od roku 1927, w ręce innej spółki, przeto wartość obecnych udziałów z każdym rokiem jest bliżej zera: mimo to, kto zaraz się zgłosi, otrzyma zwrot włożonego kapitału i dotyczący procent. 194

Ważne dla Rolników!
Wskutek trudności w otrzymaniu towaru i przeszkód komunikacyjnych radzimy P. T. Rolnikom zawczasu zamawiać części zapasowe do maszyn żniwnych i młocarń parowych oraz przesyłać do naprawy kosiarki i żniwiarki.
Przyjmujemy także już teraz zamówienia na garnitury młocarniane parowe i motorowe.
SYNDYKAT ROLNICZY w KRAKOWIE
(Telefon działu 205). 180
Filia we Lwowie (plac Maryacki L. 10).

Gospodyni w średnim wieku, pracowita, uczciwa, dobrze gotuje, zna się na gospodarstwie wiejskiem, szuka posady samoistnej gospodyni, najchętniej na plebanii. Zgłoszenia: Maryla Nowaczek w Krzyżanowicach (dwór) p. Iłża, ziemia Radomska. 215

Bank Przemysłowy, Filia w Krakowie
przyjmie kilku zdolnych, **rutynowanych**
urzędników do buchalteryi i korespondencyi
Polaków.
Reflektuje się **tylko** na siły z odpowiednim wykształceniem teoretycznem i z odbytą dłuższą praktyką.
Zgłoszenia należy przesyłać tylko pisemnie, z odpisami świadectw (bez załączenia oryginałów), wraz z podaniem odbytych studyów i praktyki, jak i referencyj, warunków oraz terminu wstąpienia.
Posady są do obsadzenia **zaraz.**
217 DYREKCYA.

Futro podróżne
niedźwiedzie — okazyjnie do sprzedania. Kraków, Pańska 14, I. p., drzwi na prawo. Oglądać można między 3–4 pop. 207

Oświadczam,
że żadnych na moje nazwisko zaciągniętych pożyczek, płacić nie będę.
213 Paweł Rachel.

ORGANISTA
z praktyką, kawaler, lat 25, b. legionista, poszukuje posady. Potrafi prowadzić chór. Przyjmie posadę i w byłem Królestwie. — Łaskawe zgłoszenia proszę przesłać pod adresem: Z. WARCHOŁ Zaleszany p. Zbydniów. 216

PAKI
z pianin i harmoniów
sprzedaje Skład fortepianów Heleny Smolarskiej, Wolska 7.

Kupuję złoto, srebro, brylanty, perły, wszelką biżuteryę, nową i antyczną, zegary, zegarki i zęby sztuczne. — Płacę najwyższą wartość. Zakład zegarmistrzowsko-jubilerski **Józefa Cyankiewicza,** Kraków, ulica Sławkowska 1. 2382

FORTEPIAN na sprzedaż
Wiadomość: Karmelicka 15, I. p. 202

Konkurs.
Dyrekcya krajowych kopalń węgla
ma do obsadzenia następujące posady:
a) **w Krakowie:**
1) Kierownika działu budowlanego (architekta-budowniczego)
2) Konstruktora z działu maszynowego (szkoła przemysłowa)
3) Rysownika z działu budowlanego)
b) **przy kopalni w Spytkowicach:**
4) Urzędnika rachunkowego (szkoła handlowa) 206
5) Dozorcy kopalnianego (szkoła górnicza).
Reflektuje się tylko na siły ukwalifikowane z odpowiednią praktyką.
Wymagane studya zawodowe i nieprzekroczonych 35 lat wieku. — Zgłoszenia pisemne z podaniem curriculum vitae — wymagań płacy i z odpisami świadectw nadsyłać do **Dyrekcyi krajowych kopalń węgla,** Kraków, ul. Długa l. 52, II. p.
Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Pierwszy krajowy Zakład rekonstrukcyi i budowy
ORGANÓW
kościelnych i salonowych
Stanisława Żebrowskiego
25 organmistrza-technika
w Krakowie, ul. św. Tomasza 28.
Poleca się Wiel. Duchowieństwu, wykonuje wszelkie roboty.



= Poszukuje się do biura fabrycznego =
stenotypistki
w młodszym wieku, ze znajomością polskiego i niemieckiego języka. — Zgłoszenia z curriculum vitae do Towarzystwa Akcyjnego Ząbkowickiej Fabryki Szkła w Ząbkowicach st. d. ż. W. W. 105

Doktora wszech nauk lekarskich
poszukuje Poronin obok Zakopanego.
Praktyka wielka — posada lekarza okręgowego. Informacyi udziela apteka w Poroninie. 189

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie

Rynek główny L. 25.

Podwyższenie kapitału akcyjnego

z sumy K 30,000.000·— na K 60,000.000·—

przez emisyę nowych 75.000 sztuk akcyi po K 400·— im. wart.

201

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszy Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu w Krakowie uchwaliło dnia 17-go stycznia 1920 r. podniesienie dotychczasowego kapitału akcyjnego

z sumy K 30,000.000·— na K 100,000.000·—

przekazując Radzie zawiadowczej określenie terminu, sposobu i szczegółowych warunków emisyi tychże akcyi.
Na podstawie tego upoważnienia uchwaliła Rada zawiadowcza podnieść na razie kapitał akcyjny Banku o **K 30,000.000·—** i j. do wysokości **K 60,000.000·—** przez emisyę nowych sztuk 75.000 pełno wpłaconych akcyi im. wart. po K 400·—.
Po myśli tej uchwały rozpisuje się z zastrzeżeniem zatwierdzenia Rządu

SUBSKRYPCYĘ

na 75.000 sztuk pełno wpłaconych akcyi Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu emisyi 1920 r. po K 400·— im. wart. na warunkach niżej podanych, a mianowicie:

1) **Kurs emisyjny** nowych akcyi wynosi K 520·— dla dotychczasowych akcyonaryuszy, wykonujących prawo poboru, zaś K 550·— dla nowych akcyonaryuszy.
2) **Dotychczasowym akcyonaryuszom** przyznaje się prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcyi w ten sposób, iż za 3 stare akcye pobrać mogą 2 nowe akcye.
3) **Przy korzystaniu z prawa poboru** należy przedłożyć stare akcye lub kwity tymczasowe, które zostaną zaraz zwrócone po uwidocznieniu na nich prawa poboru.
4) **Prawo poboru wykonane i zgłoszone** być może najpóźniej do dnia **20 lutego 1920 r.** pod rygorem utraty tego prawa.
5) **Przy zgłoszeniu uiścić należy** gotówką całą cenę kupna wraz z 5% odsetkami od ceny kupna od dnia 1-go stycznia 1920 r.
6) **Repartycyę nowych akcyi** przeprowadzi Dyrekcya Banku, wedle swego uznania.
7) **Nowe akcye wydane będą** akcyonaryuszom po zawiadomieniu o przydziale akcyi w swoim czasie i skonfekcyonowaniu sztuk, za zwrotem potwierdzenia kasowego na uiszczoną wpłatę.
8) **Na wypadek nie przydzielenia akcyi,** Bank zwróci wpłacone kwoty wraz z odsetkami 2%.
9) **Nowe akcye uczestniczą** w zyskach Banku począwszy od dnia 1-go stycznia 1920 r. na równi z akcyami staremi.
10) **Zgłoszenia na nową emisyę akcyi przyjmują:**

W KRAKOWIE: Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu, Rynek główny 25. — Filia Banku Krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem. — Filia Banku Przemysłowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem. — Filia Galicyjskiego akcyjnego Banku Hipotecznego. — Filia Galicyjskiego Ziemskiego Banku Kredytowego.
WE LWOWIE: Bank Krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem. — Bank Przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem. — Galicyjski akcyjny Bank Hipoteczny. — Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy.
W BIELSKU: Bielsko-Bialski Bank Eskontowy i Wymienny.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem E. Ferka.